



Hellbourne

Lost & Found

Amber Kell

Hellbourne 01

Amber Kell

– Lost and Found

Тлумачение: panda68

Rozdział pierwszy

To było zdumiewające, że ciało wciąż mogło się poruszać, kiedy serce roztrzaskało się na milionów mikroskopijnych kawałków. Luc Hellbourne kopnął pustą puszkę na ulicy, bezmyślnie przyglądając się, jak potoczyła się w poprzek jezdni.

Wszystkie inne uczucia osłabły, oprócz bólu w jego klatce piersiowej.

Wybuch gorzkiego śmiechu wydostał się z jego ust.

Bezdomny.

Dlaczego, do diabła, zaczął jakikolwiek związek z wilkiem alfa? To nie było tak, że nie wiedział, że mężczyzna chce mieć następcę, ale pragnąc mieć własne dzieci.

Tak będzie lepiej.

Wydał następny smutny śmiech swojej nowej mantrze, wyszeptał to do bryzy, tupiąc przy każdym kroku, rozpaczliwie próbując uwierzyć swoim własnym słowom.

Nie wiedział, co bolało bardziej. Stracić swojego kochanka na rzecz kobiety, czy stracić życie w komforcie i opiekę sfory. Odcinając się od swoich przyjaciół ze sfory po dwudziestu latach przynależności, rozdierając olbrzymi kawałek swojej duszy.

Jednak, pamiętając miłość w oczach Betsy, która twierdziła, że Bran jest jej, złagodziło niewielką część zamrożonego serca Luca. To było takie spojrzenie na Brana, które kazało mu złapać gitarę i rzucić się do ucieczki.

Wilk alfa odwrócił wzrok od swojej nowej żony podczas ceremonii łączenia się w pary, a wyraz tęsknoty w jego oczach, gdy patrzył na Luca, było jak uderzenie ciosem w brzuch.

Luc wiedział w tym momencie, że ten Bran nigdy nie pogodzi się ze swoim przeznaczeniem, dopóki będzie blisko niego. To nie było w porządku, w stosunku do sfory, żeby ich alfa miał sprzeczne dylematy. Jeden z nich musiał odejść.

Ten, który nie był z sfory.

Łzy podrażniły jego oczy, ale Luc kontynuował swój zdecydowany marsz donikąd. Futerał na gitarę walnął go boleśnie w bok, wszystkie twarde brzegi znalazły najdelikatniejsze miejsca. Luc zignorował to, z taką samą obojętnością, jak schował swoją duszę i zmusił się do poruszania.

Szybkie spojrzenie dookoła pokazało, że jest na nieznanym terenie. Nigdy nie odwiedził tego miasta, przynajmniej nie pamiętał, żeby tu był.

Głośna, pulsująca muzyka zwróciła jego uwagę. Przepłynęła przez jego ciało, jak pulsujące bicie serca. W połowie fey¹, Luc czuł nuty w głębi swojej duszy. Dopasowując kroki do bicia, skręcił za narożnik, szukając źródła dźwięku. Przed nim pojawił się klub muzyczny, pulsujący tonami, wyslizgującymi się przez drzwi za każdym razem, gdy bramkarze je otwierali.

Śmiesznie przesadna kamienna fasada klubu miała uśmiechające się gargulce, wyrzeźbione na narożnikach. Słowa, napisane jaskrawoczerwoną farbą, były podobne do kapiącej krwi i głosiły *The River Styx*.

Luc bywał, grał i raz o mało się nie utopił w Rzece Styx, jako dziecko, ale to nie było to samo. Rzeka, która pozwoliła mu uniknąć śmierci, nigdy nie była przeszkodą dla dzieci Gotów, które zawijały się liną, kiedy nie było w zasięgu wzroku żadnego przerażającego przewoźnika.

Skuszony, Luc zdecydował się zaspokoić swoje pragnienie. Nie pił od kilku godzin. Jego żołądek przewrócił się od mdłości na wspomnienie weselnego szampana.

„Dobry wieczór, panowie. ”

Cholera, ludzie byli niemożliwie więksi z bliska. Ale Luc lubił dużych mężczyzn. Pozwolił swoim oczom zmierzyć ich obu, z góry na dół. Raczej nie było szansy, żeby wybili mu głupoty z głowy, ale potrafił biec, gdyby rzeczy poszły źle.

„Dobry wieczór. ” odpowiedzieli jednym głosem. Mężczyzna po lewej delikatnie się uśmiechnął do niego, podczas gdy ten na prawo patrzył na niego, jak czekoladoholik znajdujący ostatnią trufkę na świecie.

Bingo.

Błysnął obydwóm swoim najlepszym uśmiechem

„Chciałbym wejść do waszej świetnej placówki, ile kosztuje wstęp? ”

Nawet nie przyszło mu do głowy, żeby stanąć w kolejce.

Ludzie, którzy wyglądali jak on, nie byli przeznaczeni do stania w kolejce. To nie była próżność, to był fakt. Był doskonałym tworem zrobionym przez samego diabła i pobłogosławionym przez trzydzieści sześć bogów i bogiń. Była tylko jedna istota tak doskonała, jak on.

Ale ojciec był przerażający, jak cholera, więc się nie liczył.

„Dla ciebie nic, kochanie. ” bramkarz po lewej odparł z zaczepką w głosie, a drugi kiwnął głową milcząco.

Rzucając im drugi uśmiech, Luc pozwolił mężczyźnie otworzyć dla

¹ Baśniowa istota mająca nadprzyrodzone zdolności

siebie drzwi. Kiedy ich mijał, zobaczył, jak bramkarze go wachają.

Dziwne.

Wzruszył ramionami, wyrzucając to zdarzenie ze swojego umysłu. Po życiu z wilkami był przyzwyczajony do obwąchiwania. Tylko wiedza, że Bran nie pozwoliłyby innej sforcie przebywać na swoim terenie, sprawiła, że nie określił ich, jako wilki.

Muzyka była czymś dzikim i elektrycznym. Nie rozpoznał zespołu, który grał, ale miał dobre brzmienie, a patrzenie na wirujące w konwulsjach dzieciaki na parkiecie było zabawne.

Ale to, co naprawdę zwróciło jego uwagę, to niewiarygodnie brzydki obraz diabła namalowany na wysokość dwóch pięter za sceną. Diabeł uśmiechał się perfidnie do tancerzy poniżej, jego ostre jak brzytwa zęby były obnażone, a dwa duże rogi przecinały na pół jego zmarszczone czoło.

Luc poczuł, jak niechętny uśmiech wykrzywił jego wargi, kiedy skierował się w stronę okropnej karykatury Pana Świata Podziemi. Pokusa, żeby wysłać ojcu zdjęcie tego, uderzyła w niego mocno. Błyskawicznie wyciągnął swój telefon komórkowy, zrobił zdjęcie i z szelmowskim uśmiechem wysłał na telefon swojego ojca. Dziwne, jak ojciec mógł odebrać wiadomości w piekle, skoro Luc ledwie mógł złapać zasięg z dala od wieży sieci komórkowej.

Może uleganie diabelskim siłom dało personalną moc komórce. Potrząsając głową na swoje osobliwe myśli, Luc włożył telefon do kieszeni i skierował się do długiego baru dominującego po drugiej stronie sali. Ból w jego piersi zelżał trochę na jego rozbawienie.

Zanim podniósł rękę, barman stanął przed nim. Luc mrugnął, mogąc przysiąc, że mężczyzna był po tamtej stronie długiej lady, ledwie dwie sekundy wcześniej.

Włosy barmana pasowały do błyszczącego baru, obydwaj lśniąco brązowi. Luc otrzymał uśmiech białych zębów i skrzących się turkusowych oczu. Barman przypominał Lucowi selkie², które wiedział pewnego razu.

„Co mogę podać, sir, i czy mam schować za kontuarem twój futerał? ” zapytał barman, jego gładki baryton przebił się przez głośną muzykę.

Sir?

² Selkie - istoty mogące zmienić się z foki w człowieka

Wow, jego szef musi być naprawdę surowy.

„Tak, dziękuję. " Luc przekazał mu futerał. Jego gitara była jedyną rzeczą, jaką wziął ze sobą z pokoju, który dzielił z Branem. Resztę swoich rzeczy przekazał przez portal do swojej sypialni w piekle. Odzyska je, gdy znajdzie miejsce, gdzie będzie mógł zostać.

„Wypiję najmocniejsze piwo, jakie masz. I podawaj je nieustannie. "

Zignorował pełne współczucia, wnikliwe spojrzenie, które przyszło z piwem. Barman oczywiście poznał, że miał złamane serce, jak tylko go zobaczył.

Chłodny alkohol zwilżył gardło Luca. Sącząc piwo, Luc odwrócił się, by popatrzeć na tancerzy. Biedne dzieci, naprawdę nie miały wycucia rytmu. Naszła go ochota, żeby pokazać im, jak należy tańczyć, ale ich naprawdę entuzjastyczny szal sprawił, że przemyślał na nowo pomysł. Byli nie do uratowania. Z westchnieniem Luc wziął następny łyk piwa.

Po chwili zdecydował się pójść i usiąść bliżej zespołu, ludzie po obu jego stronach stali zbyt blisko, żeby czuł się wygodnie, a nie miał ochoty dreptać między twardymi, spoconymi ciałami. Musiał włożyć trochę wysiłku, żeby zdobyć wolny stolik. Wysłał tylko mentalne ostrzeżenie 'zjeżdżać' do grupy i zmusił ich do zwolnienia stolika.

Nie był w odpowiednim nastroju do bycia subtelnym.

Jak tylko usiadł przy stole, natychmiast pojawił się słodki blond-włosy kelner z niebieskimi oczami i kręconymi lokami. Na jego plakietce widniało imię *Jerrod*.

„Macie tu coś do zjedzenia? "

Kelner przełknął.

„Jesteś fae. "

„Tylko w połowie. " odparł, mając nadzieję, że krótka odpowiedź wystarczy dzieciakowi i przyjmie jego zamówienie.

„Wow. Nigdy wcześniej nie spotkałem fae. " kelner wpatrywał się w niego z pewnego rodzaju cudownym respektem tak, jakby wpadł na puszkę złota pod koniec tęczy.

Cholera, zapomniał jak jego vibracje fae poruszały tych, którzy nie byli wilkołakami. Rasa wilków miała nieznaczną odporność na atrakcyjność. To był jeden z wielu powodów, dlaczego został wewnątrz sfory, tak długo. Było tylko dużo łaszenia się, tyle ile człowiek mógł znieść na dobę, pomimo tego, co powiedział ojciec.

„Czy to znaczy, że nie macie jedzenia? "

„O, przepraszam. Proszę bardzo. " blondyn zarumienił się jaskrawo i błyskawicznie wyciągnął menu ze kieszeni swojego fartucha. Tak, jak przypuszczał, większość jedzenia była smażona. Luc westchnął.

„Przypuszczam, że nie ma szansy na dostanie sałaty? "

„Oczywiście. Zaraz ci przyniosę. "

Kelner chwycił menu z powrotem i pognał przez tłum z imponującą prędkością, biorącą pod uwagę liczbę ciał stłoczonych w klubie.

Luc beczynnie zastanawiał się, czy blondyn musiał wyjść z budynku, żeby zdobyć jedzenie dla niego. Wzruszając ramionami, odchylił się do tyłu na krześle i patrzył na tłumy.

Widząc, jak inni dobrze się bawią, ból zacisnął się w sercu Luc. Lata bawienia się ze sforą, mignęły w jego głowie.

Dobre wspomnienia zatarły się na myśl zbliżających się samotnych nocy. Ubiegłe lata z Branem były cudowne z wielu względów, ale będzie tęsknił za codziennymi dotknięciami, miękkimi porannymi pocałunkami i wolnym, tuż po przebudzeniu, seksem.

Bran nie chciał być jego stałym partnerem. Jego kochanek chciał mnóstwa szczeniąt i suki alfa u swojego boku. To było niespodziewane, ale bardzo bolało Luca. Jednego dnia było *dzień dobry kochanie*, a następnego *zamierzam znaleźć kobietę, która zostanie moją partnerką*.

Łajdak.

Najgorszą rzeczą z tego wszystkiego było to, że Bran wciąż patrzył na niego tymi cholernie smutnymi oczami. Luc nie chciał być kawałkiem dupy na boku. Ponadto, nie zrobiłby tego nowej partnerce Brana.

Oparł łokcie na stole, by dać odpocząć swojej głowie, pocierając wilgotne oczy palcami.

„Wszystko w porządku, skarbie? " ciemny, aksamitny głos rozległ się za nim. Dźwięk spłynął w dół jego kręgosłupa i osiadł w jego pachwinie, sprawiając, że złapał oddech, kiedy jego ciało stwardniało w odpowiedzi na seksowny ton.

„Nie, nie sędzę. " powiedział Luc, odrywając ręce od twarzy i spoglądając na mówiącego. Prawie połknął swój język. Potężny mężczyzna, ubrany w czarne skórzane spodnie i białą jedwabną koszulę, stał nad nim.

Czarne włosy mężczyzny, obcięte skandalicznie krótko, odsłaniały silny, surowy profil wojownika z przeszłości. Nie było niczego ładnego ani przystojnego w tym mężczyźnie. Jego cechy były zbyt męskie, blizna po prawej stronie jego twarzy zbyt znacząca. Ale siła emanująca z niego, trafiła prosto

w przyrodzenie Luca, kończąc robotę, którą zaczął jego głos.

Tylko frajer dla tego dużego mężczyzny, dużego mężczyzny z mocą, który był jak super afrodyzjak. Jeszcze jeden powód, dlaczego został z tym dupkiem alfa tak długo.

„Nic nie mogę dla ciebie zrobić? ” zapytał ten aksamitny głos.

Luc zmierzył wolnym spojrzeniem stojącego mężczyznę, od czubka jego krótkich ciemnych włosów do czubków jego czarnych butów, wyczyszczonych do połysku.

„Chcesz być moją zemstą na kochanku? ”

Nikkolai Remondi popatrzał na siedzącego przed nim mężczyznę. W jego stupełcioletnim życiu, jako wampira, nigdy nie widział piękniejszej istoty.

Mężczyzna miał smukłą sylwetkę ze zdumiewającymi jesiennie-złotymi włosami, które spadały kaskadą w dół jego szyi w dzikich lokach. Jego rysy były symetrycznie doskonałe, a jego wypełnione smutkiem oczy jak błyskotliwy szmaragd zmieszany ze srebrem.

Fae.

W barze ze stu ciałami, Nikkolai zwietrzył go z wybiegu powyżej.

Jego.

Mistrz wampir prawie mógł czuć smak emanującego smutku od słodkiego chłopca. Wślizgnął się na krzesło naprzeciw cudownego fae.

„Jestem Nikkolai Remondi. ” powiedział, podając rękę.

„Luc Hellbourne. ” fae potrząsnął jego ręką. Kontakt był jak prąd elektryczny do jego piłek. Gorący, skwierczący i nie całkiem wygodny.

Wyrwał swoją rękę, wciąż próbując się zdecydować, czy lubi to odczucie, gdy cichy głos przerwał jego myśli.

„Oto twoja sałata. ”

Jerrod, jeden z nowo zatrudnionego personelu, postawił ogromną porcję sałaty przed Luciem. Nikko mógł wyczuć zapach potrzeby wydzielanej przez chłopca.

Kiedy zaczęliśmy podawać sałatę?

„Dziękuję. ” Luc posłał kelnerowi uśmiech, który zmienił go ze smutnego piękna do żarzącej się gwiazdy.

Jerrod zadrzał, zapach podniecenia wypełnił powietrze.

„D-daj mi znać, jak będziesz jeszcze czegoś potrzebował. ”

„Dobrze. " odpowiedział Luc i wziął duży kęs zieleniny.

Nikkolai warknął na Jerroda, dając do zrozumienia młodszemu wampirowi, że nie ma szans. Dzieciak nie był nawet jednym z jego klanu, tylko został pożyczony od innego mistrza, który pragnął przez jakiś czas, mieć go poza zasięgiem wzroku.

Mój.

Wysłał umysłową wiadomość do dzieciaka, upewniając się, że zrozumie jego roszczenie. Kelner umknął, przedtem rzucając żałośnie tęskne spojrzenie na pysznego fae.

Słowa Luca wciąż chodziły mu po głowie.

„Co z tą zemstą? "

„Mój były rzucił mnie dla dziewczyny. "

„O, cholera. "

Nikkolai potarł ręką po ramieniu Luca. Jego ruch był kojący. Cholera, dotykał ludzi codziennie bez żadnego znaczenia. Ale gdy tylko nawiązał kontakt z Luciem, poczuł, jak szarpnięcie przebiegło wzdłuż jego kręgosłupa i skierowało się do jego jąder.

Fae kontynuował jedzenie sałaty, jakby nic nie poczuł. Kurwa, może faktycznie nie poczuł.

„Długo ze sobą byliście? "

Dziwne zielone oczy Luca zaiskrzyły się łzami, dając im niesamowity blask.

„Tak. Kocham go, wiesz, ale chciałem, żeby był szczęśliwy. Ze mną obok siebie, zawsze zastanawiałby się *co by było, gdyby*. " Luc zerknął na niego tymi smutnymi oczami. „I nie mogłem tego zrobić jego ... żonie. "

Jak ktoś mógł porzucić takiego mężczyznę, jak on, nie miał pojęcia. Ale czasami związki nie miały sensu. Nawet Nikkolai miał swoje przejścia ze złym związkiem. Cholera, do tej pory wszystkie były złe. Może ten fae o smutnych oczach zmieni jego szczęście. Przecież głupia decyzja jednego mężczyzny była okazją dla innego.

„Jak dużo masz w sobie krwi fae? " pytanie wypadło z jego ust, zanim mógł się powstrzymać.

Krew fae była bardzo pożądana przez wampiry, ponieważ fae rzadko pojawiały się na powierzchni ziemi, a ich krew smakowała jak skoncentrowana magia. Gdyby zdołał przeciągnąć go na swoją stronę, potwierdziłby swoje stanowisko najpotężniejszego wampira w Stanach Zjednoczonych.

Luc zaśmiał się.

„Dlaczego nie mogę po prostu nosić koszulki? Nie byłem zaszufłakowany, jako fae, przez lata. " wziął następny kęs, rozpraszając Nikkolai, który patrzył, jak jedzenie znika w tym ślicznych ustach.

Miał plany, co do tych ust. Dużo planów. Poprawił się na swoim miejscu, próbującym znaleźć wygodniejszą pozycję, kiedy nagle jego spodnie stały się ciasne.

„Jestem w połowie fae. " powiedział Luc, po połknięciu swojego jedzenia. „A ty, czym jesteś?"

„Wampirem. " nie widział powodu, żeby ukrywać swoją faktyczną naturę, bo ten mężczyzna miał prawo wiedzieć, czym był, zanim zatopi swoje zęby w jego ponętnej szyi.

Dostał uśmiech i wzruszenie ramion, kiedy piękna istota zjadła swoje jedzenie.

„Gdzie jest twój kopiec³? " zapytał Nikko, nerwy zaczynały dawać się we znaki. Fae nie mogły żyć poza swoimi kopcami. Dorastali szybciej i umierali jeszcze szybciej. Myśl, że ten olśniewający mężczyzna zmarnieje na jego oczach, wysłała dzwonki alarmowe przez jego ciało.

Luc wzruszył ramionami.

„Nie mam. "

„Jak to, do diabła, nie masz. Wyrzucili cię? " panika wstrząsnęła nim. Uczucie, którego nie był pewien, że kiedykolwiek wcześniej czuł. Czyżby jego ostatnim kochankiem był potężny fae, który go rzucił i wygnał ze swojego kopca?

Jakby czytając w jego myślach śliczny fae zaśmiał się.

„Nie zamierzam umierać. Nie potrzebuję kopca. Nigdy nie miałem kopca. Nie martw się. " głos zachwycającego człowieka, zbudził coś w głębi serca Nikko. Panika i niepokój zniknęły, ot tak.

„Hm. Więc twoim kochankiem nie był fae? "

Luc prychnął. Nawet pogarda była piękna u tego faceta.

„Niezupełnie. " szybkimi delikatnymi ruchami olbrzymia sałata została spałaszowana. „A co, jesteś zainteresowany moją zemstą? "

Nikko pochylił się, wśliznął jedną dużą dłoń w włosy mniejszego mężczyzny i nakrył usta Luca swoimi własnymi. Błyskawica, która zaskwierczała między nimi wcześniej, wróciła ze wstrząsem, dopóki całe ciało Nikko nie dostroiliło się do szczuplejszego mężczyzny, przypartego do

³ Fae, podobnie jak elfy, zamieszkują w lasach, źródłach, studniach, a nawet pod ziemią (stąd kopiec)

niego. Z niechęcią zmusił swoje ręce i wargi do uwolnienia fae.

Gdy się rozłączyli, Nikko wysapał.

„Kochanie, jestem zainteresowany byciem dla ciebie kimkolwiek. " jeśli jego głos był ostrzejszy niż wcześniej, miał nadzieję, że szczupła piękność, nie zauważy tego. Wampir był cholernie pewny, że wymagało to trochę wysiłku ze strony Luca, żeby owinać go sobie wokół jednego z jego szczupłych, eleganckich palców.

Nikko musiał zająć się kilkoma rzeczami, zanim będzie wolny i będzie mógł zacząć badać tę zachwycającą istotę i wziąć gryza, ale nie zamierzał wystraszyć swojego małego fae.

„Spotkamy się na górze za dziesięć minut. "

Te wspaniałe oczy wpatrywały się w niego przez dłuższą chwilę.

„Dobrze. "

Tłumaczenie: panda68

Rozdział drugi

Wymiary mężczyzny mogą budzić grozę u większości ludzi. Ale nie budziły w Lucu. Gdy wychował cię diabeł, kto inny mógł być wystarczająco zły, żeby się go bać?

Użył swojego najbardziej pochlebnego tonu i spróbował niewinnie wyglądać.

„Ale Nikko powiedział, że jeśli nie będę tam za dziesięć minut, będzie bardzo zły na mnie. ”

Czasami to było fajne gadać pierdoły. Luc dodał trochę strachu w swoim głosie dla jaj.

„Czy Mistrz Nikkolai tak powiedział? ” głos strażnika zadrżał.

Wow, naprawdę mógł zobaczyć białka oczu faceta.

„Tak. Ale powiedziałem mu, że nie chcesz złamać protokołu. ” Luc pozwolił temu oświadczeniu zawisnąć na moment w powietrzu. „I jestem pewien, że on oczywiście zrozumie. On jest dobry w te klocki. ”

Skoro był w trakcie zadzierania z facetem, mógł poprzyglądać się, jak się poci. Wziął łyk swojego piwa i czekał na reakcję wampira strażnika. Wampir przestąpił z nogi na nogę.

„Jest w salonie, drugie drzwi po twojej lewej stronie. ”

„Dziękuję. ” Luc umieścił miękki pocałunek na policzku mężczyzny w drodze przeprosin, zadowolony, gdy serce strażnika opuściło bicie.

Miło wiedzieć, że wciąż miał *to*.

A jeśli droga Luca na piętro była trochę chwiejna, dobrze, że nie było żadnej publiczności. Ile piw to zrobiło, trzy, cztery, hmm, może sześć... nieważne.

Zatrzymał się na szczycie schodów, drzwi, które wskazał strażnik pulsowały lekko mocą.

Biorąc ostatni łyk piwa, Luc otworzył drzwi i przeszedł do innego świata. Duży pokój, z pluszowym czarnym dywanem (to prawdopodobnie całkiem nieźle kryło plamy krwi) i czerwono-czarnym wystrojem, rozciągnął się przed jego oczami. To było prawie tak duże jak parkiet poniżej, zamiast jednak tłumu tancerzy i twardych drewnianych siedzeń, pokój wypełniony był wygodnymi wyściełanymi fotelami i kanapami, a jacyś ludzie leżeli na nich. Kobiety, mężczyźni, kilka wampirów, jakieś jedzenie, wszyscy ubrani w fantazyjne, przejryste stroje.

„Czy ktoś ma piwo? ” zapytał Luc, potrząsając pustą szklanką.

Na moment pokój zamarł w absolutnej ciszy, wszystkie oczy skierowały się na niego. Powstrzymał chichot, ale to było wyzwanie.

Ciche aksamitne mruczenie nadeszło z dalekiego kąta.

„Sheila, podaj temu pięknemu mężczyźnie piwo. ”

Bingo.

Luc obrócił się w kierunku głosu.

Mmmm.

Rzucił pobieżne spojrzenie na dwie skąpo ubrane kobiety, leżące po obu stronach Nikkolai, jak pasujące dodatki i poczuł błysk ognia spalający jego podbrzusze.

„Odejść. ” warknął.

Kobiety podskoczyły i pobiegły w stronę drzwi.

Ojej, może włożył trochę zbyt wiele groźby do tego polecenia.

Nikkolai zaśmiał się.

„Kochanie, jesteś gwałtowny, mały fae. ”

„Oto twoje piwo. ”

Ponętna blondynka, którą Nikko nazwał Sheila, zbliżyła się w kusej czarnej sukience i podała mu z uśmiechem szklanekę piwa, zabierając pustą z jego ręki.

„Dzięki, kotku'." odwzajemnił uśmiech, prześlizgując przyjaźnie ręką w dół jej ramienia, kiedy przyjął napój. Przecież nie nienawidził kobiet, tylko nie chciał ich w swoim łóżku.

Jakiś pomruk doszedł z kąta.

Luc ukrył swój uśmiech, biorąc łyk piwa.

Ktoś był trochę zazdrosny.

Luc podszedł do Nikko i usiadł okrakiem na kolanach wampira, podziwiając to wspaniałe barczyste ciało. Przechylając szklanekę, wziął długi łyk, odsłaniając swoją szyję, kpiąc w ten sposób z wampira. Przełknął piwo, oblizując usta, czując bańki piany na swojej górnej wardze.

„Cześć, skarbie, jestem tak, jak poprosiłeś. ”

Żądza zapaliła się w oczach Nikko, jak bliźniacze płomienie. Dwie olbrzymie ręce znalazły się na jego tyłku, przytrzymując go stanowczo na miejscu.

„Słuchasz dobrze, mały fae. ”

„Mistrzu Nikkolai, mogę ci coś przynieść? ” Sheila zwróciła się do Nikkolai, ale mógł poczuć jej oczy na tyle swojej głowy.

Mistrz? Dlaczego zawsze lubił alfy?

„Mistrz wampirów? ”

Nikkolai kiwnął głową.

Luc próbował wstać, ale silne dłonie przytrzymały go szybko.

„Idziesz dokądś? ” głos Nikko oznaczał, że *tak* nie jest właściwą odpowiedzią.

Zdecydował się zagrać uczciwie.

„Słuchaj, nie przeszkadza mi, że jesteś wampirem, ale bycie mistrzem wampirów to jest trochę zbyt wiele, żebym sobie z tym poradził. Mam dość typów alfa chcących mnie na chwilę. ”

„Ty decydujesz. ” powiedział Nikkolai i zawładnął ustami Luca w niebiorę- więźniów pocałunku.

Gorąco. Mmmm. To wlało się w niego jak piekło, wypalając opary wysokoprocentowego alkoholu. Luc nie mógł zapobiec jękowi, który przetoczył się przez jego piersi, nawet gdyby chciał. Mógł poczuć, jak jego wola roztopia się pod namiętym ogniem dotknięcia Nikko.

Niechętnie się oderwał, żeby zaczerpnąć powietrza.

„Dobrze, ale tylko na jedną noc. ”

Jedna noc mogła zostać wybaczona. Dwie noce był głupotą. Nie było mowy, żeby związał się z następnym alfą, który złamałby mu serce. Na plus po stronie wampirów było to, że nie mogli mieć dzieci, więc nie zostałyby rzucone dla jakiś wilczych bękartów.

„Chodźmy do mojego pokoju. ” warknął Nikko, przerywając myśli Luca. Zsunął się z wampira i patrzył, jak to długie boskie ciało wstaje.

O tak.

Luc pozwolił wampirovi wyprowadzić się z pokoju w kierunku schodów na przeciwległym końcu sali, gdzie potężny strażnik blokował dostęp.

Wow, czym karmili tych facetów? Oni muszą być na super krwi, albo coś. Może mieli maszynę do klonowania wampirów, która tworzyła sześciostopowe klony krwiopijców tuzinami. Bo oprócz tego, że był olbrzymi, strażnik miał mahoniowe włosy i roztopiające brązowe oczy.

Zupełnie jego typ.

Musiał wydać jakiś odgłos, ponieważ jego nowy kumpel rzucił na niego spojrzenie.

„On nie jest dla ciebie. ” warknął Nikko.

Luc zwrócił spojrzenie na wampira z niewinnym wyrazem.

„Oczywiście, że nie, przecież jestem zajęty. ”

„Co najmniej dziś wieczorem. Jutro, kto wie?

Strażnik mrugnął do niego, kiedy go minęli.

Luc pozwolił dużemu wampirowi alfa pociągnąć się na górę. Przed wszystkim tylko chciał miłej cichej przestrzeni, żeby mógł sprawdzić Pana Seks-na-dwóch-nogach. Ciekawość była jego upadkiem. Jego ojciec zawsze mu mówił, że to jest jeden z jego grzechów. Luc miał nadzieję popracować dziś wieczorem nad kilkoma swoimi dużymi grzechami, zaczynając od pożądania. Może potem ruszy przez chciwość, obżarstwo i zakończy lenistwem.

Tak, to było ważne dla mężczyzny, by mieć cele.

Ta wytworna pupa poruszała się po schodach. Luc został zahipnotyzowany przez silne mięśnie napinające się przed jego oczami. Uśmiech rzucony ponad ramieniem Nikko powiedział mu, że wampir zna wpływ tej pupy.

Minęli paru ludzi, ale Nikko ich nie pozdrowił, nie zauważał ich albo przechodził obok, kiedy się rozpraszali.

Wow, mistrz wampirów miał gorsze maniery, niż wilki.

Zanim się zorientował, Nikkolai wciągnął go do ciemnego pokoju i zatrzasnął za nimi drzwi. Luc słyszał szept wampira, rzucający kilka słów na zamek, pieczętujący ich w środku.

Z tego pokój nie łatwo byłoby uciec.

Cóż, dla większości ludzi.

Na szczęście, Luc nie był większością ludzi. Mógł wyczarować portal w swoim śnie, a gdyby było lustro, to byłoby jeszcze łatwiejsze.

Przypierając go do ściany, Nikkolai podniósł oba nadgarstki Luca nad jego głowę, rozciągając jego ciało, aż znalazł się ściśnięty między twardą ścianą, a jeszcze twardszym wampirem. Gorąco z Nikkolai wlało się w niego, wypalając chłód w jego duszy.

„Zawsze myślałem, że wampiry są zimne. ” powiedział Luc, słowa wypadły z jego ust, wchłaniając gorąco z ciała napierającego na jego własne.

Czoło Nikko zmarszczyło się.

„Dlaczego? ”

Luc wzruszył ramionami, a raczej spróbował tego, ponieważ nie mógł poruszyć się, aż tyle.

„W książkach i filmach wampiry zawsze zachowują się ozięble. Dla mnie jesteś gorący. ”

Wampir zaśmiał się, pokazując czubki kłów pod swoimi wargami.

„Skarbie, żywimy się ciepłą krwią, dlaczego więc, do diabła, mielibyśmy być zimni? ” Nikko potrząsnął głową przy tym nonsensie i pocałował Luca. Luc prawie mógł poczuć smak uśmiechu wampira.

„Mój. ” warknął Nikkolai, gdy pozwolił Lucowi nabrać powietrza.

Oooh, ale zaborczy.

Palce u nóg Luca prawie nie dotykały podłogi, podwinęły się z przyjemności, kiedy poddał się woli drugiego mężczyzny. Uwielbiał silnych i władczych kochanków, ponieważ poza sypialnią, życie było tak cholernie trudne.

Pochylił się do następnego pocałunku i pozwolił Nikko, obezwładnić się. Ciało mężczyzny było mocne i twarde. Długi penis wampira był jak pręt z żelaza. Nikko potarł swoim ciałem o erekcję Luca, dając mu taką ilość tarcia, żeby wysłać iskry przez ciało Luca i posłać dreszcze w górę jego kręgosłupa.

Wspaniale.

Zaraz po tym, jak Luc pomyślał, że nie zrobią tego w łóżku, został rzucony przez pokój, a głodne warknięcie wyrwało się z gardła Nikko. Wylądował na miękkiej powierzchni z delikatnym odbiciem, ledwie zdając sobie sprawę z luksusowej wygody, ponieważ dwie duże dłonie opadły na niego i zaczęły zrywać jego odzież. Dźwięk rozdzierania powiedział mu, że może nie mieć wszystkich guzików, ale Luc nie dbał o to w tej chwili.

Jak tylko obaj byli już nadzy, Nikkolai stanął w nogach łóżka i zaczął wpatrywać się w Luca, a jego oczy świeciły w niewyraźnym świetle.

„Chodź tu Nikko. ” Luc wyciągnął rękę, by zachęcić mężczyznę do podejścia.

I został pożarty.

Olbrzymie muskularne ciało Nikko wśliznęło się obok niego, przesuwał po Lucu swoją wysoką postać. Zanim mógł złapać oddech, jedna stwardniała ręka owinęła się wokół jego kutasa, pompując tam i z powrotem bez ostrzeżenia. Kontrast między szorstkim chwytem, a delikatną skórą Luca był intensywny. Zbyt intensywny.

Niezdolny do zrobienia niczego więcej, niż wzięcia przyjemności, Luc bryknął pod rękami Nikko. Rękami, które trzymały, pompowały, pieściły i doprowadzały go do oblędu w jego kochającym umyśle.

Dokładnie to, czego potrzebował.

Niespodziewanie ciało Luca eksplodowało, wybuchło jak gejzer, pozbawiając go zarówno soków, jak i energii. Ruchy Nikko zwolniły, pocałunki stały się bardziej czułe, niż namiętne.

Miękki zdławiony chichot wampira w ciemności, był niski i intymny.

„Zrobisz tak jeszcze raz? ”

„Zawsze. ”

„Jesteś tak cholernie piękny. Mogę cię mieć? ”

Głos wampira był dziwnie niepewny, biorąc pod uwagę formę zapłaty, jaką chciał otrzymać.

„Jestem cały twój. ” Luc uspokoił go, kładąc miękki pocałunek na obnażonym gardle drugiego mężczyzny.

„Cały mój. ” zęby Nikko błysnęły bielą w ciemności. „Podoba mi się to.”

Luc poczuł odprysk niepokoju, który próbował pokonać jego zamglone myśli.

Na co właśnie się zgodził?

Potem te duże, gorące ręce były na jego ciele obdzielając go słodkimi, wyczerpującymi pieszczotami, podczas gdy ciepłe, miękkie wargi topiły jego mózg. Luc zapomniał, o co chciał zapytać, zapomniał nawet swojego własnego imienia. Potem był miękki nacisk i palec, sprawny i śliski, który wepchnął się w niego. Jęk wyrwał się z jego gardła, kiedy zatopił ten palec, tęskniąc za następnym.

„Więcej. ”

„Nie. Jeszcze nie. Jesteś zbyt ciasny. Nie chcę cię skrzywdzić. ”

Luc zajęczał, ale w końcu zaczął błagać miękkiem drżącym głosem, błagać o więcej. Więcej dotykania, więcej palców, więcej wszystkiego.

„Proszę Nikko, proszę. ”

Dwa palce.

Mógłby umrzeć od tej wolnej roztapiającej przyjemności, rozpuszczającej jego kości.

„Więcej. Potrzebuję więcej. ” zebrałby, obiecywał seksualne przysługi, wszystko, żeby namówić tego pięknego mężczyznę, żeby go wziął.

Ostatecznie, po kilku minutach, które dla niego były jak godziny, trzy palce wypełniły jego dziurkę.

„Proszę, jestem gotowy, wejdź we mnie. ” nie mógł dłużej wytrzymać. To przemieniło się z przyjemności w torturę.

„Twoja skóra świeci. ” powiedział Nikko z tchnieniem wyszeptanego

szacunku.

Luc rzucił okiem w dół i zobaczył, że jego skóra rzeczywiście świeci miękką białą poświatą.

„To jest krew fae. ” powiedział drżącym głosem. „Pieprz mnie, teraz.”

Odpowiedzią Nikko był pocałunek, podczas gdy jego palce pompowały raz za razem w ciało Luca. Palce Nikko pracowały zawzięcie nad prostatą Luca, sprawiając, że jęczał z potrzeby. W końcu, kiedy Luc właśnie miał zapłakać z bólu od tego wszystkiego, Nikko wyciągnął swoje palce i wbił się w niego, wypełniając go, uzupełniając.

Wciąż ostrożnie, jego kochanek zagłębiał się w nim wolnymi wężowymi ruchami. Luc wbił pięty, próbując go przyspieszyć. Nikko podłożył dłonie pod kolana Luca i podniósł jego pięty do góry, usuwając ten nacisk.

„Nie spiesz się. Smakuj. ”

Chciał krzyczeć na mężczyznę, żeby się ruszył. Nie chciał smakować, chciał zostać wypieprzonym. Ale wyraz oczu wampira zatrzymał jego słowa w środku. Nikko zawinął rękę wokół fiuta Luca, pompując go, jednocześnie poruszając się tam i z powrotem do środka z kontrolowaną siłą pchnięć.

„Kurwa. ” biodra Luca rzuciły się do przodu, kiedy poczuł, jak Nikko zaczął wlewać się w niego. Jego strzał wyrzucił gorące strumienie płynu na ich brzuchy. W euforii endorfin, Lucowi zabrakło chwili, zanim zdał sobie sprawę, że mężczyzna leżący z nim w łóżku, nie skubał jego szyi, ale brał pożywienie z niej.

Wampir żywił się.

Strach wstrząsnął nim.

„Szzz. ” Nikko liznął jego szyję. Luc zgadł, że zasklepia ranę. „Jesteś bezpieczny. Nikt już nie zada ci bólu, mój słodki mały fae. Jesteś mój. ”

Z tymi słowami, Nikko zawinął swoje duże ciało wokół Luca, jak olbrzymi krwiopijący pluszowy miś. Te duże ręce przesunęły się po plecach Luca w długich łagodzących ruchach. Na razie Luc zapomniał o swoich zmartwieniach i szybko zapadł w sen.

Wycie z jego telefonu komórkowego wyciągnęło Luca ze snu. Wycie wilka było dzwonkiem, które nagrał podczas pełni i łączył się bezpośrednio z domem sfory. Dźwięk, zmobilizował Luca do uwolnienia się od swojego

przytulnego kochanka. Wspomnienia licznych piw zatrzepotały w jego mózgu, zanim zniknęły.

Na szczęście nigdy nie miał kaca.

Luc potknął się, szukając swoich spodni w niewyraźnym świetle i wyszarpnął telefon z kieszeni, pełny obaw, żeby hałas nie obudził wampira.

Luc szybko nacisnął klawisz odbioru, żeby zakończyć dzwonek.

„Hallo. ”

„Luc, dzięki bogini, że cię znalazłem. ” szorstki głos Salvadora, bety sfory, zabrzmiał w telefonie. „Bran zniknął. Czy jest może z tobą? ”

Ból pchnął nożem w serce Luca.

„Oczywiście, że nie. Przecież wyjechał na miesiąc miodowy? ” gniew nadał jego głosowi rzadki ton. Wierzył swojemu byłemu kochankowi, że co z oczu, to z serca.

„Nie. Betsy tonie we łzach, że jego wilk odrzucił ją, a następnie uciekł. ”

Głos zamilkł, a Luc czekał na dalsze wyjaśnienia. Nigdy nie słyszał o czymś takim wcześniej.

„Co, do cholery, masz na myśli, mówiąc, że jego wilk odrzucił ją? Jeszcze nie odbyli parowania? ”

Nie, żeby chciał szczegółów. Na myśl, że silne dłonie jego dawnego kochanka dotykają kogoś innego, czuł się chory. Jego uwaga skierowała się do łóżka, gdzie ciało Nikko wsunęło się bardziej pod przykrycie, jakby wyczuwając jego udrekę. Jedno długie ramię było wyciągnięte, a palce szukały go, gdy wampir spał. Salvador zwrócił jego uwagę z powrotem do telefonu.

„Betsy powiedziała, że kiedy spróbowali się sparować, Bran oszalał. Mówiła też, że jego oczy zmieniły się w wilcze, a potem stamtąd uciekł. Myślimy, że będzie cię szukał. ”

„Dlaczego, na dziesięć piekieł, miałby przyjść do mnie? Przecież wyraził się dostatecznie jasno, że chce szczeniąt. I wiedział, że nie mogę mu tego dać, a ja nie jestem zainteresowany, byciem jego dupą na boku. ”

„Wiem, wiem i sfera docenia wszystko, co poświęciłeś. ” głos bety był przepelniony smutkiem, sprawiając, że Luc po raz pierwszy zastanowił się nad tym, jak jego odejście wpłynęło na sfore

„Jesteś w jakimś bezpiecznym miejscu? Nie sądzę, żeby Bran cię skrzywdził, ale jeśli zgubił swego wilka, wytropi cię, a wtedy nie wiem, co zrobi. ” przerwał, jakby wilk zbierał myśli. „Wiemy, że jesteś jego prawdziwym partnerem, Luc. Betsy była kiepskim zastępstwem, szukanym przez ludzką

połowę Brana. Nasz alfa może oszukiwać samego siebie, ale nie oszuka swojej zwierzęcej natury. "

Luc zamrugał, kiedy łzy wypełniły jego oczy.

„Zawsze wiedziałem, że mnie rzuci, Sal. Ale nigdy nie myślałem, że to tak zaboli. Tęsknię za wami, chłopaki. "

„Trzymaj się, skarbie. Zawsze będziesz częścią naszej sfory, z Branem czy bez. Gdzie jesteś? "

„W *The River Styx*. "

„W wampirzym klubie? "

Luc zaśmiał się. „Tak. "

„Co zrobiłeś? " głos Sala nabrał znajomy władczy tonu. Jako beta sfory, Sal był przyzwyczajony do wydawania rozkazów, przestrzeganych przez wszystkich, z wyjątkiem alfy. Wraz ze zniknięciem Brana, teraz rządził Sal.

Luc najeżył się w obronie.

„Topiłem moje smutki. Nie osądzaj mnie, do cholery, bo nie straciłeś wszystkiego tak, jak ja. "

Sal westchnął, ciężko i smutno.

„Nie bądź taki pewny, Luc. Nie bądź taki pewny... jesteś bezpieczny? "

Luc rozejrzał się po, zamkniętym zakłębieniu, pokoju o grubych ścianach i wzmocnionych magią.

„Jestem tak bezpieczny, jak to tylko możliwe. " musiałby znaleźć sposób, żeby namówić Nikko i pozwolił mu tutaj zostać, dopóki nie rozwiąże się sprawa ucieczki Brana.

„Dobrze. Będę cię informował. Dzwoń do mnie, jeśli zobaczysz Brana. Trzymaj się. " nastąpiła cisza, zanim głos Sala odezwał się ponownie. „To jest mój przyjaciel. Wiem, że jesteś zraniony, ale jesteś ważny dla sfory, nie tylko dlatego, że byłeś kochankiem Brana. Pomogłeś nam więcej razy, niż możemy policzyć. Dzwoń do mnie, jeśli czegoś będziesz potrzebował, czegokolwiek. Rozumiesz? "

Mrugając załzawionymi oczami, Luc skończył połączenie po obiecaniu przyjacielowi, że zadzwoni, gdyby miał problem. Z mieszanymi uczuciami odłożył telefon do kieszeni. Jedna ich część była zaniepokojona o Brana, podczas gdy druga bardziej małostkowa czuła zadowolenie, że duży, zły alfa nie mógł sparować się z kobietą, o której mówił, że jest lepszą partią, niż Luc.

Z bólem serca, Luc wczuł się z powrotem do łóżka. Nikko przysunął się do niego, jak tylko położył się obok, i przytulił mocno.

„Masz problem, piękny? ” zamruczał Nikko tuż przy jego piersi, bowiem wampir zawiązał swoje ramiona i nogi wokół Luca.

„Mój były mnie poszukuje. Mogę zatrzymać się tutaj na kilka dni? ”

„Jeśli zostajesz ze mną, będziesz musiał zostać moim niewolnikiem. ” Nikko trącił nosem ucho Luca, sprawiając na chwilę, że wszystkie jego myśli, tak jak odczucia, umiejscowiły się w jego pachwinie.

„Niewolnik? ” wysapał Luc.

Nikko kiwnął głową.

„Nie-wampiry mogą zostać w klanie tylko wtedy, gdy należą do jednego z wampirów. Od kiedy jestem mistrzem tej grupy, inni zaakceptują cię tylko, jeśli będziesz moim niewolnikiem. Nie mogę łamać zasad, które oczekuję, że inni będą stosować, albo stracę cały respekt. ”

„C-co to obejmuje? ” Luc zaczynał się zastanawiać, w co się wplątał. Czy porzucenie przez wilkołaka była lepsze?

„Będziesz musiał nosić moją obrożę, która oznacza twój status mojej własności, siedzieć u moich stóp, gdy jesteśmy w grupie z innymi wampirami. Być moją ślicznotką. ” szepnął Nikko tuż przy skórze Luca, liżąc wrażliwe miejsce na jego szyi i wysyłając drżenia w dół jego kręgosłupa.

Luc zaczął się śmiać i nie mógł przestać. Żył z wilkołakami przez dwadzieścia lat, ale dopiero spotkanie z wampirem, zmusiło go do włożenia obroży.

Nikko przesunął uspokajająco ręką po jego nagich plecach.

„Cieszę się, że jesteś rozbawiony. ”

„Nic więcej? ” to zabrzmiało, jakby był cennym zwierzątkiem. Zastanawiał się, czy dostanie wygodną poduszkę do siedzenia. Może zabawkę do żucia.

„Nie dajesz krwi nikomu, oprócz mnie. ”

„Nie dzielimy się, co? ”

„Nie. ” nie było ani jednej oznaki śmiechu w warknięciu wampira. Luc zerknął w górę na drugiego mężczyznę. Na twarzy Luca widniała dezaprobata.

„Okey. Przynajmniej mogę nosić ubranie? ”

„Oczywiście. Nie chcę, żeby ktoś inny patrzył na ciebie. ”

Jak doprowadził się do tej sytuacji?

„Ale to będzie tylko na kilka dni. ” przypomniał Luc.

„To początek. Może spodoba ci się bycie ze mną. ” Z Nikko rozpieszczającym go i tulącym go do snu. Ostatnią myślą Luca było, że może polubi

przynależenie do kogoś innego przez chwilę. To by pomogło, gdyby nie pamiętał gorących lat, pełnych miłości pocałunków i mił gładkiej kawowej skóry z jego imieniem wytatuowanym w poprzek jednego ramienia.

Ale, od czego jest piwo. Spraw, żeby zapomniał.

panda68

Tłumaczenie: panda68

Rozdział trzeci

Nikko obudził się koło najpyszniejszego zapachu, jaki wypełnił jego nos. Przysunął się bliżej, starając owinać się wkoło tego zapachu. Ciepłe ciało dotknęło jego warg i miękki chichot wprowadził w drganie jego skórę.

Oh, mały fae. Słodki chłopiec ze złamanym sercem i najpotężniejszą krwią, jaką kiedykolwiek próbował. Energia wciąż szumiała w jego ciele od tego małego łyku, który wziął poprzedniej nocy. Pamiętając smak, jego usta zaśliniły się, a kły wysunęły do przodu, spragnione następnego przyływu odurzającego smaku.

„Dobry wieczór, piękny. ” zamruczał, pławiąc się w uczuciu, że ten smukły mężczyzna, leży zwinięty w jego ramionach. Skóra otarła się o skórę, gładkie udo wsunęło się między jego nogi. Lekko ugryzł ramię Luca swoimi kłami, zlizując smugę krwi, sączącą się z drobnej rany.

„O tak. Właśnie tam. ” liryczny głos szepnął mu, że lśniący fae otarł się o niego. Mógł poczuć linię wilgoci pomiędzy nimi. Potrzeba wezbrała w Nikko, jak fala przyływu. Chcąc zmusić swojego kochanka, żeby doszedł razem z nim, wampir obrócił się, żeby mógł zawinąć rękę wokół nich obu, pompując ich zgodnym rytmem. Nie zajęło mu dużo czasu doprowadzenie ich do spełnienia, kiedy poczuł mokre strumienie strzelające na jego brzuch. Uczucie uwolnienia Luca, pociągnęło Nikko do orgazmu, błysk zapalił się za jego oczami.

„Wow. ” powiedział Nikko, przesuwając dłonią po gładkich, jedwabistych plecach Luca. Machnął ręką i w magiczny sposób usunął bałagan pomiędzy nimi, zanim zawinął ich z powrotem w kokon koców. „Śpij dalej, mój piękny. Niedługo wstaniemy. ”

Zawinął swoje całe ciało wokół mniejszego mężczyzny, instynkt kazał mu dbać o bezpieczeństwo fae, celowo ignorując mały głos, który szeptał mu, że to było pierwszy kochanek, którego nie usunął ze swojego łóżka tuż po seksie.

W swoich myślach wyobraził sobie obrozę, który nałoży na swojego słodkiego kochanka. Niezdolny do wrócenia spać, z wizją tańczącą w jego głowie, wysunął się ostrożnie z łóżka wolnymi ruchami, żeby nie budzić swojego towarzysza.

Nikko ubrał się, usunął zakłęcie na drzwi i założył je ponownie, gdy znalazł się po drugiej stronie. Nic nie będzie przeszkadzać jego fae, podczas snu.

Gabriel pełniący straż w korytarz, niedaleko ich pokoju, uśmiechnął się z błyskiem w oczach i pokazał czubki kłów.

„Jak idzie, szefie? ” zapytał z uśmiechem. „Słyszałem, że znalazłeś sobie ślicznego chłopca do zabawy.”

„Przynies mi tę złotą obrożę z gabloty. ” powiedziało Nikko, ignorując słowa swojego strażnika.

Uśmiech Gabriela zgasł.

„Znasz go tylko kilka godzin. Jak dużo, mogłeś dowiedzieć się o nim? ” zaprotestował.

„Wiem, że jeśli nie przyniesiesz mi tej obroży, stracę cierpliwość. ” warknął Nikko.

Patrzył z zadowoleniem, jako Gabriel wybiegł z korytarza. Potrzeba, by wrócić do śpiącego fae, szarpała nim, jak bolący ząb. Tęsknota ciągnęła go do powrotu do ciepłego łóżka i jego jeszcze cieplejszego fae.

„Proszę, mistrzu. ” Gabriel wręczył mu sztywno wąskie czerwone pudło, obleczone skórą.

Pomyślał, że musiał warknąć mocniej, niż należało, ale przynajmniej jego rozkaz został spełniony bez wahania. Podniósł wieczko pudła i podziwiał przez chwilę skrzące się rubiny umieszczone w kwadratach czystego złota. Każdy cal złota był antyczny i naznaczony wiekiem. Wykwintny przedmiot wyglądał jak coś, co członek rodziny królewskiej mógł nosić w minionych czasach.

Dla Nikko to była doskonałość dla jego zachwycającego kochanka.

„Mistrzu. ” Gabriel uklęknął przed Nikko, jego kasztanowa głowa pochylona się. „Proszę, nie rób tego. Nie potrzebujesz niewolnika. Mogę dostarczać ci każdą ilość młodzieńców. ”

„Gabe. ” przerwał mu Nikko. „Widziałeś mojego kochanka?” to było niewyobrażalne dla mistrza wampirów, że ktoś, kto spotkał Luca, nie rozumiał jego nowej obsesji.

Strażnik popatrzył na niego zdziwionymi oczami.

„Nie. Ale powiedziano mi, że przyszedł tu wczoraj wieczorem. ”

„W takim razie, chodź ze mną. ”

Odczarował drzwi i zaprowadził Gabriela prosto do łóżka. Nic nie było widać, ale nieruchoma bryła leżała pod nakryciami.

„Luc, mój słodki. ” powiedział cicho. „Obudź się i przywitaj z Gabrielem, moim zastępcą. On będzie cię chronił, kiedy będę daleko. ”

Nastąpił szelest prześcieradeł i wyłoniła się głowa, z błyszczącymi

włosami w kolorze jasnego złota, ukazując doskonałą twarz. Szmaragdowo-srebrne oczy zamrugały, zaczerwienione od płaczu.

„Co się stało, skarbie? ”

„Wow. ” usłyszał szept Gabe za sobą.

Nikko nie mógł ukryć swojego dumnego uśmiechu. Tak, urodził się po szczęśliwą gwiazdą, gdy wpadł na to piękno. Zauważył, jak oczy Luca skupiły się, a potem dostał słodki uśmiech, który objął też jego zastępcę.

„Miło cię poznać. ” powiedziało jego kochanie z niepewnym uśmiechem przed wysunięciem się z łóżka i włożeniem ubrania.

Nikko nie był zaskoczony widząc, że jego nowy kochanek nie miał żadnego wycucia skromności. Gdy był nieskazitelnie piękny, nie było żadnej potrzeby, żeby wstydzić się obnażania przed innymi.

Wyczuł, jak poziomu hormonów w drugim wampirze wzrósł.

„Mój. ” warknął, pokazując kły.

„Ale on jest taki cudowny. ” Gabriel zamruczał cicho. „Nawet nie lubię mężczyzn, ale sprzedałbym duszę, żeby być jego kochankiem. Jak on smakuje? ” głos Gabe był smutny, jak dziecka widzącego nową zabawkę, którą pragnął mieć.

„Nirwana. ” powiedział Nikko, zanim podszedł bliżej do swojego kochanka. „Przyniosłem twoją obrozę.”

Luc włożył swoją koszulę, ale nie zapiał jej, ponieważ większość guzików leżała porozrzucana po podłodze. Rzucił okiem na ślicznego wampira, który towarzyszył Nikko, ale gdy nie zbliżył się, zwrócił swoją uwagę na nowego kochanka.

Cholera, ale ten mężczyzna był zachwycający.

Kto to widział, że mistrz wampirów może wyglądać na onieśmiałego.

Posłał Nikko pokrzepiający uśmiech.

Nikko rzucił pudło. Spadło na pluszowy dywan z delikatnym odgłosem.

Luc pochylił się i podniósł pudło, w którym znalazł olśniewający naszyjnik.

„Oh, jaki piękny! ” krzyknął oszołomiony. Błyski w kamieniach płonęły wewnętrznym ogniem, świadczącym o doskonałej jakości kamieni. „Włóż mi go. ” podał obrozę wampirowi drżącymi rękami. Jego część, jako fae, uwielbiała błyskotki, podczas gdy druga część, będąca synem diabła, pragnęła cennych kamieni.

Duże ręce Nikko wyglądały jeszcze większe, gdy nerwowo szamotał się z naszyjnikiem. Chłodne kamienie ziębły ciepłą skórę Luca, ale szybko

ogrzały się od temperatury jego ciała. Ich waga była mniejsza, niż można było się spodziewać i dawały wrażenie bycia hołubionymi, niż raczej posiadanymi.

„Skarbie, gdy wspomniałeś o obroży myślałem to coś tandetnego i skórzanego. ” przyznał się Luc.

Król wampirów dał mu szybkiego całusa, zanim cofnął się i zaczął podziwiać jego szyję.

„Piękna, tak jak ty, mój słodki fae. ”

Luc szybko spojrzał na Gabriela. Drugi wampir był zachwycający, ale nie miał takiej samej aparycji, jak jego mistrz. Dlaczego zawsze musiał się poddawać mega-alfie?

Walenie w drzwi sypialni, zwróciło ich uwagę.

„Wejść. ” wykrzyknął Nikko.

Śliczny kelner, z wczorajszego wieczora, wtargnął do pokoju. Zatrzymał się i uklonił nisko przed Nikko.

„Jest tutaj ogromny wilk, który próbuje wyrwać drzwi. ”

„To Bran. ” powiedział niewiele myśląc Luc.

Nikko rzucił znaczące spojrzenie.

„Czy istnieje powód, dla którego on tu jest? ”

„Tak. Postawiłbym moją śliczną nową obrożę, że to mój były kochanek jest przy drzwiach. ”

Pieprzony Sal, Luc zamierzał się tutaj trochę zabawić. A tak poza tym, jedyną fajniejszą rzeczą, niż spotkanie twojego byłego kochanka z nowym, będzie pokazanie się w błyszczącej rubinowej obroży.

To nauczyłoby czegoś tego cholernego łajdaka.

Luc wyciągnął telefon z kieszeni i nacisnął przycisk wybierania.

„Mów do mnie. ” głos Sal zabrzmiał na linii.

„Twój zaginiony wilk jest tutaj. ” powiedział Luc. Przerwał połączenie nie marnując czasu na dalszą rozmowę. Spojrzał w górę i zobaczył trzy wampiry wpatrujące się w niego tak, jakby był nowym, interesującym gatunkiem, który właśnie odkryli.

Z miłym uśmiechem, przeszedł obok nich i tanecznym krokiem wyszedł na zewnątrz. Luc mógł usłyszeć walący hałas, kiedy osiągnęli niższy poziom klubu.

Trzask.

Drzwi jęknęły pod wpływem uderzenia, dźwięk rozbijanego drzewa wzrósł z pokoju poniżej. Wycie wilka przeszło powietrze.

Znał to wycie. Włosy z tyłu szyi Luca podniosły się na ten dźwięk.

Bran był w budynku.

Czuł, że ciało Nikko napięło się, gdy mistrz wampirów pojawił się obok niego. Obydwaj spojrzeli w dół na parkiet klubu. Wampiry stały wzdłuż ścian, trzymając się z daleka od warczącego wilka, skradającego się po sali. W konkursie między wilkiem, wielkości małego kucyka, a wampirem, Luc postawiłby pieniądze na zwierzę. Widział, jak walczą wilki i nic nie ma prawa wejść między wilka a jego cel.

„Bran, przestań! ” krzyknął Luc.

Olbrzymie zwierzę przysiadło i podniosło głowę w stronę rozlegającego się głosu.

„Pozwól mi zgadnąć, twój ostatni chłopak był alfą Evergreen Pack? ”

Luc wzruszył ramionami.

„Cóż mogę powiedzieć, lubię alfy. ”

Nikko warknął, schodząc po schodach, ciągnąc Luca za sobą. Luc czuł, jak napięcie pulsuje w powietrzu, wypierając tlen z pokoju. Uparcie szedł przy boku Nikko, pozwalając wilkowi widzieć go.

„Czego chcesz Bran? ” zapytał dumny, że jego głos nie zadrżał pod złowrogim spojrzeniem złotych oczu.

Nagle w powietrzu zamigotało, a potem, w miejscu, gdzie stał wilk był mężczyzna. The Evergreen alfa miał gładką kawową skórę, puszyste czarne włosy i takie same złote oczy w obydwu formach. Bran zrobił krok w przód, w pełni ubrany, jego oczy skupiły się na szczupłej postaci Luca.

„Przyszedłem po swojego partnera. ” powiedział głębokim, seksownym głosem. Takim samym głosem szeptał słodkie słowa miłości do Luca w ciemnościach nocy.

Luc bezlitośnie odrzucił wspomnienia, gdy patrzył na przystojnego wilka.

„Przykro mi słyszeć, że już ją straciłeś. ”

Wpatrywali się w siebie nawzajem; dwóch silnych mężczyzn i żaden nie był skłonny odwrócić wzroku.

„Jak to się stało, że jesteś ubrany, kiedy się zmieniasz? ” zapytał Nikko.

„To prezent od Luca. ” znajomy głos Sala rozległ się w klubie. „Chciał, żebyśmy byli bezpieczni, gdy się zmieniamy.”

Luc spojrział zza wilka alfa i zobaczył, że oprócz bety, przybyło kilku innych członków sfory.

„I z więzienia. ” inny głos powiedział głośnie.

Kilka śmiechów przeplątało przez grupę, stary żart zmniejszył napięcie.

Luc poczuł słodki błysk pamięci. Tak tęsknił za swoimi przyjaciółmi.

„Kocham cię, dziecino. Wróć do mnie. ” słowa były idealne, ale napięcie w piersi Luca powiedziało mu, że jest coś więcej, niż tylko te słowa.

„Dlaczego? ”

Przystojna twarz Brana zmarszczyła się w zakłopotaniu.

„Dlaczego, co? ”

„On wybiera. Dlaczego miałby wrócić do ciebie, skoro może mieć nowego mężczyznę, który wysuszy cię i wrzuci twoje zwłoki do rzeki? ” ramię Nikko oplotło barki Luca, jego uścisk był silny i opiekuńczy. Długie palce wampira przesunęły się po szyi Luca, przyciągając uwagę do jego nowej biżuterii. „Poza tym... ” powiedział Nikko, wślizgując palce pod obrożę. „... właśnie go zatwierdziłem.”

„Zatwierdziłeś? Zatwierdziłeś mojego mężczyznę? ”

Oczy Brana zmieniły się, od złota do ciemnopomarańczowego ognia. Zdziczał. Jego ręce przemieniły się w pazury.

Luc odskoczył na bok, jednym pełnym gracji ruchem, kiedy Bran rzucił się na Nikko, pazury wydłużyły się. Para okręciła się, uciekając przed swoimi cięciami. Wskakując na najbliższy stół, Luc zajął wygodną pozycję, skrzyżował nogi i przyglądał się, jak wilk alfa i wampir alfa próbują nawzajem się rozszarpać.

Powinien ich zatrzymywać. I to szybko.

Oooh, piwo.

Sącząc zimne piwo, patrzył, jak Bran ugryzł Nikko w prawą nogę. Wampir wziął odwet i zatopił kły w boku wilka.

Au, to musiało boleć.

„Nie zamierzasz ich powstrzymać? ” Luc rozpoznał Sheilę, dziewczynę z poprzedniej nocy.

Wzruszył ramionami.

„Dlaczego? ”

„Ponieważ biją się o ciebie. ” powiedziała, jej oczy były twarde i oskarżycielskie.

Luc uśmiechnął się z wyższością.

„Oni nie biją się o mnie. Walczą, żeby udowodnić, kto ma większe jaja. ”

„To też mogłeś ustalić. ” zwróciła mu ten sam uśmiech, wskakując na stół i siadając obok niego.

„Taa. ” Luc pociągał następny łyk piwa.

Krzesło przeleciało nad ich głowami, uderzając w przeciwległą ścianę.

„Nieżyły rzut, skarbie. " krzyknął do pary.

„Wygląda na to, że nie umiesz pomóc sam sobie. " powiedziała Sheila, zerkając na niego ostrożnie.

„Nie. " znów łyknął piwa. „Nawet nie próbuję."

Stukając się szklankami z piwem, dalej obserwowali walkę. Skończyła się, gdy Bran przybrał ludzką formę i alfy rozdzieliły się, żeby błysnąć na siebie kłami.

„Bardzo imponujące chłopcy. " powiedział Luc, klaszcząc. „Skończyliście już?"

Dwóch wkurzonych mężczyzn alfa odwróciło się, by spiorunować go wzrokiem.

„Widzę, że lubisz ryzyko. " Sheila zachichotała przy nim.

Wilki i wampiry wypełniły pokój, każda grupa otaczała ich alfę.

„Co tutaj robisz Bran? "

„Jesteś moim partnerem. Gdzie miałbym być? "

Luc stanął na stole.

„Odpierdol się. Raczej powinieneś być ze swoją nową żoną w domu. Z tą suką, dla której mnie rzuciłeś. " Furia wezbrała w nim gorąca i twarda, moc przepłynęła się przez niego, jak błyskawica. Mógł poczuć, jak ogień pali symbole na jego twarzy, a ramiona błyszczą czerwienią od siły jego gniewu. Każdy wilk zrobił krok w tył. Każdy wampir zamarł.

Sal zrobił krok w przód, blokując widok Brana Lucowi.

„Spokojnie Luc. "

„Nie wkurzaj mnie, Salvador. Zostawiłem sfore, żeby nie było żadnych problemów. Dlaczego wszyscy tu jesteście? Dlaczego nie możecie, do diabła, zostawić mnie samego? Czy już nie dość straciłem? "

Gniew wypłynął z Luca tak szybko, jak przyszedł, symbole na jego skórze zamruwały, jak spalona żarówka.

Bran okrążył swojego betę, zdjął Luca ze stołu i wziął w swoje ramiona.

„Nie rób nam tego, kochanie. "

Na moment wspomnienia wypełniły umysł Luca. Dobre czasy w ramionach mężczyzny, trzymającego go mocno. Ale te zostały zagłuszone przez świeższe wspomnienia o jego dawnym kochanku, zalecającym się do całej hordy suk w rui.

„Ja nic nam nie zrobiłem, tylko ty. "

Bran uwolnił go i odchylił twarz napiętą ze złości.

„Myślisz, że ten wampir może mnie zastąpić? Co się zdarzy, gdy zac-

niesz się nudzić, ponieważ nie dostaniesz dość fizycznego kontaktu? Ostatnim razem sprawdziłem, że wampiry nie mają bzika na punkcie zbiorowego dotykania. On jest mistrzem wampirów, w końcu cię przemieni. Wampirom nie można ufać. "

Luc zamknął oczy, odwracając twarz od swojego dawnego kochanka.

„Na pewno nie mężczyźnie, który zapewnia, że mnie kocha, a potem poślubia kogoś innego. " próbował, żeby jego głos był mocny, ale nawet dla jego własnych uszu, zabrzmiał bardziej zrozpaczony, niż kiedykolwiek.

Muskularne ramię zawięło się wokół niego. Luc rozpoznał dziki zapach bety i poczuł silną klatkę piersiową drugiego mężczyzny na swoich plecach.

„Chodź, skarbie. Zaprowadzę cię do twojemu pokoju. "

Luc kiwnął głową. „Okay. " było dość dramatu, jak na jedną noc. Już nikt nie musiał ginąć.

Pozwalając drugiemu mężczyźnie wyprowadzić się z sali, Luc z ostrożności nie patrzył na żadnego ze swoich kochanków, dopóki nie wyszedł. Nikt też nie próbował ich zatrzymać, kiedy poszli do pokoju Nikko.

Sal przerwał ciszę pod drzwiami.

„Rozumiem, że chociaż tyle lat spędziłeś za nami, nadal nie wiesz wszystkiego o wilkach, ale wampiry są dużo bardziej niebezpieczne. " Sal pogłaskał jedwabistą głowę Luca. „Pomimo tego, co sobie myślisz, Bran kocha cię, a jego wilk cierpi, ponieważ tęskni za swoim partnerem. Ludzka część Brana może i pragnie dzieci, ale nie wiem, czy jego wilk będzie kiedykolwiek w stanie wziąć sobie innego. Bądź cierpliwy, dziecino, Bran cierpi w tej chwili. Dojdzie do siebie dość szybko. "

„Więc chcesz, żebym czekał, podczas gdy on będzie pieprzył każdą kobietę na ziemi? Nie zamierzam przechodzić przez to w kółko i w kółko, zanim zdecyduje się, czego chce. To jest także moje życie, a on oznajmił mi, że w jego, nie mam już swojego udziału. Może będzie chciał podzielić się tą informacją ze swoim wilkiem. "

Sal przyciągnął go blisko i pocałował Luca w czubek głowy, znajomy pełen miłości gest, który wzruszył Luca do łez.

„Tylko nie odtrącaj całej sfory, kochanie. Niektórzy z nas wciąż pragną cię w swoich życiach. Niektórzy z nas wciąż cię potrzebują. "

Ostatnia część, wyszeptana w jego włosy, była tak cicha, że Luc mógłby sobie to wyobrazić. Pocałował Sala w oba policzki i odsunął się.

„Zaopiekuj się nim, Sal. " powiedział spytując spojrzenie bety. „Nie jest doskonały, ale jest twoją alfą."

„Wiem. " powiedział Sal, posyłając mu smutny uśmiech. „Wiem."
Cichy stuk zamykanych drzwi zabrzmiał w uszach Luca.

Luc zapadał w sen, kiedy odgłos otwieranych drzwi do sypialni, przebudził go. Mrugnął zaczerwienionymi oczami na swojego kochanka.

„Co jest? "

„Ja jestem. " wargi Nikko dotknęły jego. „I nie obchodzi mnie, że on cię wcześniej zatwierdził. Nie puszcę cię. "

Luc przerwał pocałunek, żeby zaczerpnąć powietrza, który Nikko wyssał z jego płuc.

„Nie chciałem tego wszystkiego. Nie odbędę pieprzył się z żonatym mężczyzną. Mogę być żaloszny, ale nie jestem zdesperowany. "

„Nie sądzę, żeby był faktycznie żonaty. " powiedział Nikko, głaszcząc twarz Luca. „Beta powiedział mi, że prawdziwe połączenie nie jest oficjalne, kiedy para odbędzie stosunek płciowy."

„To jest wystarczająco oficjalne. " odparł Luc, słysząc gorycz w swoim głosie. Starając się rozproszyć wampira, rozebrał swojego kochanka i skoczył na niego.

Seks był dziki i szorstki, potem obaj leżeli mocno zdyszani i spoceni.

„Teraz, kiedy wie, gdzie jesteś, będzie lepiej, jak tu zostaniesz. Nie będzie poszukiwał cię jako wilk, jeśli wyczuje większego drapieżnika. "

Luc kiwnął głową. Nie kłopotał się, powiedzeniem natrętnemu wampirovi, że sam mógł zadbać o siebie.

Mężczyzna potrzebował swoich tajemnic.

Ponadto, nie czuł się na siłach, żeby rozejrzeć się za nowym domem. Po prostu chciał odpuścić sobie kilka spraw i skupić się na nocach gorącego seksu i bawienia się. Czy naprawdę o tak wiele prosił?

Tłumaczenie: panda68

Rozdział czwarty

Obudził się obok dużego ciała, zawiniętego wokół niego. Jego krwio-pijczy misiu wrócił. Nieważne, czy Nikko był typem bliskiego przytulacza, czy też wiedział, że Luc potrzebuje fizycznego kontaktu, fae był zadowolony. Dotyk skóry do skóry sprawiał, że czuł się bezpieczny i uspokojony.

Potrzebował spokoju.

Po spartaczonych dniach i nocach, Luc nie wiedział, czy siódma na budziku, była dniem, czy nocą. Wzdychając, ostrożnie uwolnił się z uścisku Nikko.

Co teraz?

Jego żołądek wydał pomruki.

No cóż, była jedna rzecz, którą mógł zrobić. Wciągnął koszulę i spodnie, nigdy nie kłopotał się bielizną, i opuścił pokój. Na moment poczuł mrowienie magicznych słów, ale minęły, kiedy zamknął za sobą drzwi.

„Dokąd zamierzasz iść? ”

Luc podskoczył.

Gabriel stał przed nim, grymas niezadowolenia widniał na jego twarzy.

„Czy wszystkie dobre wampiry nie powinni spać? ” zapytał ze swoim najbardziej rozbijającym uśmiechem.

Grymas niezadowolenia nie przeszedł.

„Nie wszystkie wampiry śpią cały dzień. Niektórzy pracują. Zapomniałeś, że prowadzimy nocny klub. ”

Luc był zmieszany.

„A światło słoneczne was nie pali? ”

Śmiech wypełnił powietrze. Raczej nieprzyjemny, jak dla Luca.

„Nie. Jedynym powodem tej pogłoski był fakt, że bardziej lubimy polować w ciemności. Ludzie widzą nas tylko nocą, kiedy polujemy, w ciągu dnia wyglądamy tak, jak oni. Nie ma żadnego powodu, żeby myśleć, że pobieranie krwi ma jakieś znaczenie ze światłem słonecznym. ”

Luc poczuł swój rumieniec twarzy.

„Teraz czuję się głupio. ”

Gabriel zawinął przyjazne ramię wokół jego ramienia.

„Nic nie szkodzi, wciąż wyglądasz, jakbyś zaraz miał usnąć. ”

Luc uszczypnął bok Gabriela, powodując, że wampir podskoczył.

„Co się dzieje? ” zaspany Nikko spiorunował wzrokiem twarz drugiego wampira. „Dotykasz mojego chłopca?”

Gabriel zbladł, nawet jak dla wampira.

„Nie, panie. Przynajmniej nie w ten sposób, co myślisz. ”

Nikko obezwładnił Luca wściekłym spojrzeniem.

„Nie wspominałem, że nie możesz rozmawiać z innymi wampami bez mojego pozwolenia. ”

Luc zaśmiał się.

„Będę siedzieć u twych stóp, kochanie, ale nie ma mowy, żebym nie rozmawiał z innymi, skoro oni odzywają się do mnie pierwsi. Jeśli to jest częścią naszej umowy, to jeszcze dzisiaj idę znaleźć sobie nowy dom. ”

Naprawdę tak myślał. Nie pozwoli zrobić z siebie żadnego automatu, który nie mówił, dopóki nie dostanie pozwolenia od swojego mistrza.

Nikko westchnął. Przebiegł ręką przez swoje krótkie czarne włosy, sprawiając, że stanęły na sztorc.

„Może jakiś kompromis? Gdy jesteśmy wśród mojego klanu możesz rozmawiać z tym, który odezwie się do ciebie, gdy jednak będziemy w klubie, siedzisz obok moich stóp, i odpowiadasz, gdy ci pozwolę. ” wampir alfa bawił się lokiem na ramieniu Luca, czekając na odpowiedź.

Luc pomyślał nad tym przez chwilę. Naprawdę nie chciał sprawiać Nikko jakichkolwiek problemów. Właściwie chciał trochę spokoju. Jeżeli kosztem tego spokoju miałyby być siedzenie u stóp mistrza, jak dobry mały podwładny, to była to niewielka cena, no i naszyjnik był wspaniały.

Luc kiwnął głową.

„Niech będzie. Ale jeśli będziesz głaskał mnie po głowie, to cię ugryzę. ”

„Umowa stoi, a teraz dlaczego tutaj stoisz, zamiast być ze mną w łóżku?” wyraz oczu alfy mógłby podpalić budynek.

„Jestem głodny. ” Luc wydał usta, w sposób gwarantujący mu dostanie tego, czego chce.

„Gabe, przynieś mojej dziecinie jakieś śniadanie, on ma inne rzeczy do zrobienia. ”

Zanim Luc mógł zaprotestować, Nikko złapał go i pociągnął z powrotem do pokoju i w swoje ramiona.

Dopiero dużo później, mógł zająć się obiecany posiłkiem, ale trudno było mu gryźć, mając na twarz szeroki uśmiech.

Rozdział piąty

Nikko nie pamiętał, kiedy ostatnim razem był tak zdenerwowany. Gdy usiadł, czekając na swojego pięknego niewolnika, który się ubierał w nowe ciuchy, przypomniał sobie scenę z popołudnia.

Beta sfory, Sal, przyszedł do jego biura w towarzystwie dwóch swoich ochroniarzy.

„Przyniosłem ci to. ”

Wilk położył oprawioną w skórę książkę na jego biurko.

„Prezent dla mnie? ” odparł sceptycznie Nikko.

Beta zmarszczył brwi.

„Nie, to dla Luca. ”

Nikko otworzył książkę. Pierwsza strona miała odręcznie napisany tytuł: *Opieka i Karmienie Lucifera Hellbourne*. To miało co najmniej dwieście stron.

„Co za chorzy rodzice mogli dać swojemu dziecku imię Lucifer z takim nazwiskiem, jak Hellbourne?”

„Dowiesz się. ” powiedział Sal, pośpiesznie kontynuując. „Tam są napisane jego preferencje żywieniowe, co należy robić, jeśli zaczniesz przygasać, jego upodobania i uprzedzenia, i do kogo dzwonić w nagłych przypadkach.”

Przerzucając strony, Nikko był zdumiony, że te wszystkie niewiarygodne szczegóły, zamieniły się w książkę.

„Kochasz go, prawda? ”

Oczy bety zapłonęły gwałtownym ogniem.

„Gdyby wiedział, że to nie wkurzy Luca, złamałbym Branowi szyję w ciągu sekundy i wyrzucił. Byliśmy tylko przyjaciółmi, Luc i ja, ale dałbym mu wszystko. ” wilk westchnął. „Jednak, nie jestem tym, czego on potrzebuje. Po zdradzie Brana, sfera już dłużej nie oznacza domu dla Luca i nie ma niczego takiego, co mógłbym zrobić, żeby złagodzić ten ból. Poza tym, nasz alfa nie sparował się ze swoją żoną. ”

„Masz na myśli jego partnerkę. ” przerwał Nikko.

Wilk potrząsnął głową.

„Jestem całkiem pewny, że Luc jest partnerem Brana, co oznacza, że alfa zawsze będzie już żył połową swojego życia, jeśli nadal będzie dążył do posiadania własnych szczeniąt. To osłabia sferę i jeśli czegoś nie zrobi, będę musiał przejąć obowiązki alfy. ”

„Wyzwiesz go? ”

Sal potrząsnął głową.

„Nie, sfora zainterweniuje. On nie może być dobrym przywódcą, jeśli jego serce jest złamane. Mam nadzieję, że zdołamy namówić go, żeby ustąpił. Bran był naszym przywódcą przez sto lat. Nie chcielibyśmy go teraz stracić. Ale dobry przywódca słucha swojego wilka. ”

„Nie oddam go. ” Nikko czuł, że należy dać znać becie z góry, że będzie walczył o zatrzymanie swojego małego fae.

Wzruszając ramionami beta posłał mu wyzywające spojrzenie.

„To chyba zależy od Luca. Bran sprawił mu dość bólu. Ale pamiętaj, że sfora będzie patrzeć i jeśli skrzywdzisz Luca, nie będę miał żadnych oporów, żeby złamać ci szyję. ”

Nikko uśmiechnął się. Jako wampir nie był ulubieńcem wilków, ale biorąc pod uwagę fakt, że beta wciąż czuł odpowiedzialność za delikatnego fae, wskazywało dobre strony jego małego kochania.

„Więc, co o tym sądzisz? ” satynowy głos Luca, przebił się przez myśli Nikko.

Spojrzał na niego i prawie połknął swój język. Miękka, delikatna skóra wiernie dopasowała się do ud Luca, pokazując, że mężczyzna prawdopodobnie nie miał niczego pod spodem, a jedwabna, błyszcząca, niebieska koszula, uczyniła jego oczy jeszcze zieleńsze.

„Wow. ” naprawdę chciał powiedzieć coś więcej.

Luc uśmiechnął się.

„Dzięki. Ty też wyglądasz całkiem, całkiem. ”

„Zejdź na dół do klubu, a ja dogonię cię za minutkę. Muszę spotkać się jeszcze z moim zastępcą, zanim zejdem. Jerrod będzie miał już przygotowane dla ciebie jedzenie. Poślę cię z Sheilą, żebyś czuł się bezpieczniej. ”

„Brzmi nieźle. Czuję się, jakbym tańczył. ” nawet nie skomentował uwagi Nikko, że przydzielił mu dziewczynę do ochrony. Luc miał wrażenie, że Sheila jest znacznie bardziej twarda, niż na to wygląda.

Po gorącym, roztapiającym kości pocałunku, rozdzielili się.

Luc spotkał Sheilę na szczycie schodów.

„Co słyhać, dziewczynko. ” podrażnił ją, mrugając swawolnie rzęsami.

Obejrzała go ostrożnie, jej oczy były chłodne i wyrachowane. Jej spoj-

rzenie zatrzymało się na jego szyi.

„Mistrz dał ci tę obrożę, czy doprowadziłeś ją z sejfu? ”

„Miałł. ” zamruczał Luc z szyderczym uśmiechem.

Sheila zaśmiała się. Biorąc się pod rękę, zeszli schodami w dół. Wszystkie oczy obracały się w ich kierunku, kiedy podeszli do podestu.

„Uwielbiam widowiskowe wejścia z najpiękniejszą osobą w pokoju. ” Sheila powiedziała z uśmiechem. „Teraz trzymaj się blisko mnie. Jeśli cię zgubię w tym tłumie, Nikko poderżnie mi gardło i wysuszy mnie do cna. ”

Luc zaczął się śmiać, ale wyraz oczu wampira powiedział mu, że nie żartuje.

„Oh. Dobrze, będziemy trzymać się blisko, dopóki nie przyjdzie Nikko. Chciałabyś zatańczyć? ”

„Nie mogę tańczyć. ” odparła Sheila, zaciskając wargi w ciasną linię.

„Pewnie, że możesz. Każdy umie tańczyć. Ponadto, jeśli zamierzasz żyć przez wieki, to też możesz polubić. ” udzielił jej życiowej rady.

Określił się płynnie na piętach, zmiotł Sheilę w swoje ramiona i zaprowadził na parkiet. Kiedy zakołysał nią, zastanowił się, jak bardzo może poruszać się w swojej ciasnej czarnej sukience i pantoflach na wysokich obcasach. Na szczęście, wciąż było trochę za wcześnie na tańce, więc na parkiecie było dużo miejsca. Z fantazyjną pracą nóg i umysłowym wpływem, zakreślił Sheilę wkoło w zawitym tańcu, który pasował do rytmu w jego duszy.

Luc nie zauważył, że inni ludzie patrzyli na nich, dopóki muzyka nie ucichła, a po klubie nie rozszły się brawa. Podał swoje ramię Sheili, składając przed nią pełen gracji ukłon, a ona wykonała krótki dyg. Zawinęła swoją rękę wokół jego bicepsa, zeszli po królewsku z parkietu i skierowali się prosto do baru.

„Dzięki, Luc. ” głos Sheili był przytłumiony, więc Luc spojrział na nią z zainteresowaniem.

Kazał jej usiąść na wysokim stołku i usiadł tuż obok.

„Co jest, śliczna dziewczynko? ”

„Miałam mnóstwo zabawy. ”

„Byłem, aż tak zły? ”

Sheila westchnęła.

„Ponieważ trudno jest znaleźć słodkiego mężczyznę, który tańczy jak marzenie, a kiedy już go znajdę... ” spojrzała na niego, przyszpilając go swoimi niebieskimi oczami, „...oni są już zajęci. A nawet, jeśli nie są, to im

się nie podobam. "

Luc posłał jej wyrozumiały uśmiech, czując, co ma na myśli.

„Nie zakochuj się we mnie, piękna. Mam złamane serce. " skinął na barmana, który natychmiast postawił przed nimi dwa piwa, a gdy Luc chciał zapłacić, machnął tylko ręką.

„Szef by mnie zabił, gdybym cię skasował. "powiedział z mrugnięciem oka, zanim odszedł.

Sącząc swoje piwo, obserwowali, jak tłumy przeniosły się na parkiet. Po chwili Luc zauważył, jak kilka wampirów wślizguje się na zaplecze.

„Dokąd to prowadzi? " zapytał, wskazując na szybko znikające wampiry.

Sheila popatrzyła tam, gdzie wskazał.

„Oh, na zapleczu są pokoje do prywatnych przyjęć. "

„Tak, jakiego rodzaju przyjęcia? " zobaczył, jak Sheila się zarumieniła.

Wow, nie wiedział, że wampiry mogą się rumienić. „Oh, seks party? "

Wzruszyła ramionami i Luc mógł zobaczyć, jak próbuje odzyskać swoją nonszalancję.

„Czasami. Czasami są to przyjęcia krwi. "

Drżenie przebiegło przez zmysły Luca. Ból, ktoś był wystawiony na ogromną ilość bólu. Jako księżę piekła, Luc zawsze mógł wyczuć, kiedy cierpiał ktoś inny. Jego bracia wykorzystywali ten talent, żeby delectować się krzykami osoby, którą torturowali. Luc zawsze używał tego, by znaleźć i pomóc innym. Czuł, jak ból emanował z zaplecza, gdzie znajdowały się prywatne pokoje.

„Zaraz wrócę. " powiedział z czarującym uśmiechem, jaki miał nadzieję był.

Zsunął się ze stołka i zrobił jeden krok, zanim ręka Sheili zacisnęła się wokół jego ramienia.

„Nie, nie idziesz. Jeśli cię zgubię, mistrz będzie na mnie zły. "

Luc wzruszył ramionami, wiedząc, że nie zamierzał odejść na długo.

„W takim razie, chodźmy razem. "

Przeszli przez tłum, unikające masy ciał, kiedy kierowali się do ciemnych drzwi. Jak tylko przeszli przez nie, cisza była tak intensywna, że Luc myślał, że ogłuchł. Czary wypełniły powietrze, ale wciąż mógł wyczuć krzyki w swoim umyśle. Ktoś cierpiał.

Ktoś, kogo znał.

Długi ciemny korytarz ciągnął się przed nimi z drzwiami po obu jego stronach.

„Pokoje są dźwiękoszczelne dla dodatkowej prywatności. ” szepnęła Sheila, jakby nie chcąc zakłócić nienaturalnej ciszy.

Nawet powietrze było tutaj inne. Zamiast prawdziwej woni gorączki i spoconych ciał, rozproszonej przez wiatraki na suficie, powietrze było nieruchome, prawie pozbawione jakiegokolwiek zapachu. To było jak wchodzenie do bańki, gdzie cały obszar wyczyszczony był z uczuć.

Luc pociągnął Sheilę za sobą. Skoro nalegała, żeby pójść z nim, a nie chciała iść pierwsza, musiał ją prowadzić za sobą. Kiedy podchodzili do każdych drzwi, Luc podnosił swoją rękę, wyczuwając mieszkańców ukrytych w środku.

Ale trzecie drzwi były tylko jedne.

Natychmiast wyczuł ból, który przetoczył się przez jego kości.

Sheila złapała jego nadgarstek, kiedy zamierzał otworzyć drzwi.

„Nie. ”

Luc obrócił się, żeby spojrzeć na nią.

„Co to znaczy *nie*? ”

„To znaczy, że znam faceta, który wynajmuje ten pokój i on jest starym wampirem, zabójczym. Raczej nie zadzieraj z tym facetem. ”

„Przeciwnie, kochana. ” Luc odpowiedział z uśmiechem. „To on nie będzie chciał zadzierać ze mną.”

Po otwarciu drzwi, pierwszą rzeczą, która go uderzyła, był zapach krwi. To nawilżyło powietrze jak gęsta, mokra mgła próbująca przesączyć się do jego skóry. Światła w pokoju były przyciemnione, więc Luc musiał zamrużyć kilka razy, żeby przyzwyczaić swoje oczy. Ten pokój był większy, niż oczekiwał, a brak światła utrudniał widzenie.

Usłyszeli trzask, a potem ktoś wrzasnął z bólu.

Obracając się w stronę dźwięku, Luc był zdumiony, widząc, że wampiry wypełniały pokój. Leżeli na kanapach, fotelach, a nawet na podłodze. Większość wampirów należała do klanu Nikko. Wszystkie oczy były skupione na ciele dyndającym u sufitu. Jediną rzeczą, jaką Luc mógł zobaczyć, ze swojego punktu obserwacyjnego, był chudy, nagi mężczyzna w kajdanach. Wysoki, muskularny wampir stał z boku z bykowcem w ręku i chłostał nim tę żalostną istotę.

Uderzenia rozcięły bladą skórę, przemieniając ciało w krwawiące linie, w jakby okropny plan zadawanych tortur. Zabrało mu chwilę, zanim zdał sobie sprawę, że krwawiąca kupka u sufitu to jego ulubiony słodki jasnowłosy kelner z oczami szczeniaka.

Jerrod. Ten dupek chłostał *jego* kelnera.

Żaden ze stojących wokół wampów nie robił nic w tej sprawie. Wszyscy mieli różne wyrazy twarzy: wstręt, przerażenie, czy pospolitą pieprzoną obojętność.

Luc użył władczyego głosu, którego nauczył się od swojego ojca.

„Co tu się dzieje? ”

Wampir z batem obrócił głowę, obnażając kły.

„Nie wtrącaj się, albo będziesz następny pod moim batem. ”

Głos wampira był lekko chropawy, a jego twarz wyglądała, jak obleczone w skórę czaszka. Tak jak ktoś, kto nie widział talerza dobrego jedzenia od zarania dziejów.

Gdyby Luc nie był tak wkurzony, nie tylko tym, co się tutaj działo, prawdopodobnie by się przestraszył. Opuścił swój dom, swojego byłego kochanka, a teraz ten pierdolec z batem krzywdził jego kelnera, podczas gdy grupa obojętnych wampirów tylko patrzyła.

Słuszny gniew przepłynął przez ciało Luca, piekielny ogień zaskwierczał w jego żyłach, paląc jego kości od środka.

Łajdak kontynuował, ignorując go, pewny, że Luc się przestraszył. Wycofując bat, sadystyczny łajdak podniósł rękę, zamierzając się do następnego uderzenia. Niewiele myśląc, Luc przesunął się w czasie i przestrzeni, by pojawiać się za wampirem trzymającym bat. Korzystając z nieuwagi wampira, Luc złapał go za nadgarstek. Używając swojej wagi, wygiął do tyłu ramię wampira i rzucił go na kolana. Wampir wrzasnął z bólu.

„Zabiję cię. ” wrzasnął.

Luc zaśmiał się. Dźwięk ten przerażająco przypominał śmiech jego ojca.

Nie mógł być zabity.

Zbity, tak.

Torturowany, tak.

Ale nie zabity.

„Módl się o szczęście. ”

Niewzruszony szarpaniną wampira, żeby się uwolnić, Luc zrobił jedyną rzecz, która spowodowałaby śmierć tego dupka. Z cichym szeptem pozwolił, by ogień piekielny, buzujący w jego ciele, wyzwolił się. W swojej marginalnej wizji widział, jak znaki runiczne świecą na czerwono na jego ramionach. Puszczając ramię wampira, Luc chwycił głowę sadysty w obie ręce i uwolnił płomień, wysyłając ogień piekielny do jego czaszki.

Krzycząc, wampir wyszarpnął się z uchwytu Luca i opadł na podłogę z

hukiem. Pałac się żywcem, wypełnił pokój swoimi niehumanymi krzykami. Po chwili zwłoki rozpadły się do kupki szarego popiołu.

Rozejrzał się po pokoju i zobaczył w końcu jakieś emocje na twarzach obserwatorów; kompletne i całkowite przerażenie.

Dyndający chłopiec zaszlochał, odwracając uwagę Luca od innych.

„Hej, już wszystko w porządku, cukiereczku. Szzz. ” Jerrod wydawał ciche przerażone dźwięki, jak zwierzę w bólu. Jego gniew na Nikkolai nie miał granic. Jak mógłby pozwolić, żeby coś takiego wydarzyło się w jego klubie? To nie był ten rodzaj człowieka, którego szukał Luc na swojego życiowego partnera. Nie wspominając, że jego życie było pieprzonym kawałkiem czasu.

Z trzaskiem, kajdany opadły z jego nadgarstków, uwalniając kelnera prosto w ramiona Luca. Ostrożnie położył dzieciaka na podłodze, świadomy jego ran. Przykucnął nad rannym wampirem, wydając uspokajające odgłosy. Używając obu rąk, odgarnął do tyłu włosy z twarzy, przyglądając się Jerrodowi, tak naprawdę po raz pierwszy.

Wow, piękny.

Przerażony.

Duże niebieskie oczy wypełniły się łzami.

„Szzz. Szzz. ” Luc pogłaskał Jerroda po głowie w uspokajającym geście, którego nauczył się, podczas życia z wilkami. „Już dobrze, skarbie, trzymam cię.”

„D-dziękuję, L-Luc. ” krwawiący wampir wyjąkał smutnym, drżącym głosem, a łzy spływały po jego rzeźbionych policzkach.

„Szzz, wszystko będzie w porządku. Leż nieruchomo, a ja cię zaraz ulecę. Nie jestem w tym zbyt dobry, więc się nie ruszaj. ”

„Luc, co robisz? ” zapytała Sheila za nim. Jej głos drżał od strachu pod wpływem tego, co się stało przed chwilą. Może palenie żywcem wampirów w nocnym klubie nie było najlepszym sposobem, by zrobić dobre wrażenie.

„Bądź przydatna, kochanie, i znajdź dzieciakowi jakieś ubranie. ”

Sheila prychnęła.

„Ten *dzieciak* jest znacznie starszy, niż ty. ”

„W takim razie znajdź jakieś ubranie dla starca, idź już. ”

Kiedy Sheila poszła, Jerrod zaśmiał się cicho.

„Starzec? ”

„Ale poszła, prawda? Teraz leż nieruchomo, a ja przeniosę trochę leczniczej energii na ciebie, co pozwoli ci szybko wrócić do zdrowia.”

Zamierzał skopać dupę Nikko. Naprawdę.

„Lecz. ” powiedział Luc głosem niewiele głośniejszym od szeptu. Poczuł złotą magię serafinów wylewającą się z koniuszków jego palców. Tam, gdzie magia oświeciła chłopca, był natychmiast wyleczony, ślady po bacie znikwały w błysku mocy. Ogień wystrzelił z jego prawej dłoni, jakby wypalając piętno na ciele wampira.

Odwracając swoje ręce, Luc zobaczył strumień złotej mocy, świecącej z jego dłoni. We wnętrzu jednej dłoni błyszcząca para złotych skrzydeł.

Twarz Jerroda wyrażała podziw i zdziwienie, gdy drugi raz tej nocy, zapach palącego się ciała wypełnił powietrze. Piękny uśmiech wykrzywił wargi chłopaka.

„Teraz należę do ciebie. ”

„Co? ”

Luc podskoczył, bezceremonialnie odpychając wampira od siebie. Łzy wypełniły smutne niebieskie oczy.

„N-n-ie chcesz mnie? ”

Rozdarty przez niezdecydowanie, nie chcąc sprawić bólu wampirowi, Luc przysiadł i popatrzył ostrożnie na kelnera

„W porządku. Poradzimy sobie z tym. Tylko zachowajmy spokój. ”

To była dobra rada, miał nadzieję, którą chciał zrealizować. Bycie odpowiedzialnym za inną osobę, nie było na jego liście rzeczy, które chciał zrobić. Musiał wymyśleć sposób, jak oddać Jerroda komuś innemu. Najlepiej wampirowi, który nie lubił chłosty dla żartu.

Sheila wróciła z ubraniem w rękach.

„Zazwyczaj mamy dodatkowe ubrania, kiedy sprawy przybierają zły obrót. Te powinny pasować na niego. ” powiedziała, wytrącając Luca z zadumy.

Luc pomógł drugiemu mężczyźnie, stanąć na nogi. Z nadprzyrodzoną gracją wampira, Jerrod szybko się ubrał.

„Gdzie mieszkasz? ” zapytał wampira.

Twarz Jerroda posmutniała, a Luc mógł wyczuć łzy w jego głosie.

„Mieszkam z Malem. ”

Luc domyślił się z jego miny, że Mal był facetem, którego spalił.

Ups.

„Hej, nie martw się, słodki. ” przesunął ręką po plecach Jerroda. „Znajdziemy ci inne miejsce. Możesz przecież zostać u Nikko. Przynajmniej tyle może robić. ”

„Co przynajmniej mogę zrobić, kochanie. " gładki baryton Nikko przepłynął przez zmysły Luca, jak ciepła śmietanka. Pomimo jego gniewu na wampira, głos Nikko wciąż wysyłał drżenia pożądania w dół jego kręgosłupa i wzbudzał wspomnienia ich wspólnej nocy, jak film porno w technicolorze.

Jerrod zadrżał pod ręką Luca, rozwiewając jego wspomnienia i przypominając Lucowi, jak zły był na mistrza wampirów.

„Przyszedłem z góry i stwierdziłem, że twój klub wynajmuje pokój jakiemuś pieprzonemu psychopacie, który chłostał twojego kelnera. I żaden z twoich wampirzych bogów i bogiń nie zrobił nic, żeby go powstrzymać. "

Oczy Nikko zwróciły się na zgromadzonych.

„Czy to prawda? "

Rudy wampir wystąpił do przodu.

„Tak mistrzu, ale to był Mal. On by nas zabił, ponieważ chłopak należał do niego i mógł robić to, do czego miał prawo. "

„Cholerne prawo? " krzyknął Luc. „A gdzie jest przyzwoitość?"

Nikko podniósł swoją rękę.

„Uspokój się Luc. Jesteś nowy w naszym społeczeństwie, więc nie znasz wszystkich zasad. To jest niezgodne z naszym prawem, żeby wtrącać się między wampira, a jego ludzi. Jeżeli ktoś tak robi, to zawiera pakt ze śmiercią, a Mal to jeden z najsilniejszych wampirów w tym stanie. Gdzie jest Mal? " spojrzenie Nikko przebiegło po pokoju.

Luc spróbował, jak najlepiej zachować niewinny wygląd, kiedy oczy mistrza rozejrzały się po pokoju.

Rudzielec przeczyścił swoje gardło.

„Twój chłopak go zabił. "

Nikko zaśmiał się.

„No, co tak naprawdę się tu stało? "

Wampiry popatrzyły na siebie. Nie byli przygotowani na definitywne zaprzeczenie. Luc postanowił, że rozproszenie uwagi Nikko, będzie najlepszym wyjściem z sytuacji.

„Nikko, jestem bardzo zły na ciebie. "

„Zły na mnie? Za co? Nawet gdybym tutaj był, nie mógłbym zbyt dużo zrobić, gdy Mal dyscyplinował swojego chłopca. "

„Nie dyscyplinował. " krzyknął ponownie Luc. „Torturował."

Nikko wzruszył ramionami.

„Dla mnie wygląda w porządku. "

Luc wpatrywał się w wampira. Mógł poczuć bicie tętna na swojej skroni. Zastanawiał się, czy jego głowę będzie można zobaczyć z kosmosu, kiedy eksploduje, jak jeden z tych grzybów atomowych w komiksach.

„Jerrod prawie został pobity na śmierć w twoim własnym klubie, to mężczyzna, który pracuje dla ciebie, a ty nawet nie raczysz zapytać, jak się czuje? ” zapytał gniewnie Luc.

„Wygląda świetnie. ” odparł Nikko, pokazując kły drugiemu wampirowi. „Inaczej nie stałby tutaj i dotykał cię.”

Dopiero teraz zauważył, jak niepewna ręka pocierała jego plecy uspokajającymi ruchami. Obrócił głowę, a Jerrod posłał mu nieśmiały uśmiech. Mógł polubić takie traktowanie.

Czego nie mógł znieść, to mężczyzny, który pozwolił, żeby pod jego dachem, krzywdzono innych i nic z tym nie robił. Mógł wywnioskować z zachowania Nikko, że nawet gdyby był świadkiem tej sceny, nadal nic by nie zrobił.

„Słuchaj Nikko, bardzo cię lubię. Myślę, że jesteś bardzo atrakcyjny. ” na twarzy Nikko pojawił się szeroki uśmiech. „Ale nie mogę spotykać się z facetem, który pozwala ludziom ze swojego klubu, znęcać się nad innymi tylko dla własnej przyjemności. Są takie sprawy, w które nawet ja nie chcę być wtajemniczony. Więc od teraz, trzymaj się ode mnie z daleka. ” Luc odwrócił się do kelnera. „Idziesz Jerrod? ”

Chłopiec kiwnął głową.

„Twoja wola jest moją wolą, mistrzu. ”

„Mistrzu? ” zdziwił się Nikko.

Luc spojrzał na niego przez ramię.

„Tak, najwyraźniej zaadoptowałem wampira. ”

Obrócił się i skierował do drzwi z Jerrodem nadeptującym mu na piętę. Nikko zawołał za nim.

„Luc, moja miłości. ” Luc się nie obejrzał. „Gdzie idziesz? ”

Wzruszył ramionami.

„Chyba nadszedł czas, żebym stanął na własnych nogach. ” zawrócił i zaczął zdejmować naszyjnik.

„Zatrzymaj go. ” powiedział Nikko ze smutnym uśmiechem. „Wrócisz do mnie? ”

Luc potarł swoje oczy. Naprawdę, z iloma mężczyznami mógł zrywać w ciągu tygodnia.

„Nie licz na to. Zdecydowałem się machnąć ręką na posiadanie dużego,

silnego mężczyzny, który się mną zaopiekuje. "

Nikko uśmiechnął się.

„Będziesz musiał w końcu wrócić, żeby nauczyć się, jak być mistrzem wampirów. "

„Nie mogę być mistrzem. Nie jestem wampirem. "

„Po prostu powtarzaj to sobie, a potem przyjdź do mnie, gdy zdecydujesz się, że chcesz dowiedzieć się prawdy. "

Luc zmarszczył brwi na słowa Nikko.

„No cóż, trzymaj się. "

Może znajdzie gdzieś książkę *Poznaj swojego Wampira. Poradnik dla Opornych*.

Wyszedł za drzwi, zanim zdał sobie sprawę, że nie ma przy sobie telefonu ani gitary. Luc westchnął i nie oglądając się za siebie, poszedł prosto przed siebie. Przynajmniej wciąż miał swój portfel.

„Jutro wyślę cię po moje rzeczy. "powiedział do Jerroda. „Na dzisiejszą noc znajdziemy pokój w hotelu, a potem wynajmiemy jakieś mieszkanie."

„Tak, mistrzu. " łagodnie odpowiedział Jerrod. Dzieciak z całą pewnością nie był gadułą.

Żaden z nich nie zauważył ogromnego wilka, który wyłonił się z cienia przy klubie i szedł za nimi ciemną ulicą.